

Prawo rzymskie. Repetitorium. Pod redakcją naukową
PAULINY ŚWIĘCICKIEJ-WYSTRYCHOWSKIEJ
Zakamycze, Kraków 2004, ss. 316

Recenzowana książka, będąca *repetitorium* z prawa rzymskiego, składa się z trzech części (dwie pierwsze podzielone są dodatkowo na rozdziały, a rozdział piąty części drugiej również na dwa działy), poprzedzonych krótkim *Słowem wstępnym* autorstwa Profesora Janusza Sondla oraz *Wprowadzeniem do wydania II*. Zaopatrzona jest w wybraną literaturę polskojęzyczną i indeks rzeczowy. Stanowi rozszerzoną wersję pierwszego wydania (Prawo rzymskie. Repetitorium, Zakamycze, Kraków 2003, ss. 275). Większość zebranego w repetitorium materiału została przedstawiona w formie tabel i wykresów.

Część pierwsza (s. 19-48) zajmuje się powstaniem i rozwojem prawa rzymskiego. W pierwszym rozdziale przedstawiono różne podziały i reguły prawa. Wykorzystane zostało przede wszystkim słynne określenie Celsusa: *ius est ars boni et aequi*. Następnie przytoczone zostały *praecepta iuris: honeste vivere, alterum non laedere i suum cuique tribuere*. Z kolei przedstawiono podział prawa na publiczne i prywatne, *ius civile, ius gentium, ius naturale* i *ius honorarium*. Można by tu moim zdaniem również wspomnieć o rozróżnieniu na *ius commune* (w znaczeniu norm ogólnych) i *ius singulare* (normy stanowiące wyjątek od tych ogólnych reguł). W związku z systematyką prawa rzymskiego mowa jest o słynnym gajańskim podziale: *personae, res, actiones* przyjętym również przez Justyniana w jego Instytucjach oraz o systematyce pandektowej, na której opiera się większość podręczników prawa rzymskiego. Nie wydaje mi się natomiast słuszne stwierdzenie jakoby *ius novum (ius extraordinarium)* powstało z zespolenia *ius civile, ius gentium* i *ius honorarium* wskutek działalności prawotwórczej cesarzy (s. 21). Błędne jest również wskazanie *leges i mos maiorum* jako wyłącznych źródeł *ius civile* (s. 20). Rozdział drugi poświęcony jest źródłom prawa rzymskiego. Najpierw wspomniany został ich podział na źródła prawa w znaczeniu formalnym i materialnym. Następnie wymienione

zostały źródła prawa stanowionego: ustawy, uchwały senatu, edykty magistratur, rozporządzenia cesarskie oraz odpowiedzi jurystów udzielane z upoważnienia cesarza oraz przedstawiona została periodyzacja historii źródeł prawa w oparciu o kryterium historyczno-ustrojowe z uwzględnieniem podziału prawa na okresy (do 565 r. n.e.). Rozwinięciem tego przedstawienia jest bardzo szczegółowa tabela (s. 23-27) zbudowana według schematu: (1) okres w dziejach Rzymu, (2) okres prawa rzymskiego, (3) cechy charakterystyczne, (4) rodzaje źródeł prawa, (5) *leges*, (6) juryści. Takie ujęcie wydaje się poprawne. Dziwić może jedynie umieszczenie uchwał senatu w kolumnie piątej oraz pewna niekonsekwencja jeżeli chodzi o zawartość tejże kolumny (s. 23-26). Brak w niej bowiem informacji na temat pewnych podstawowych dla rzymskiego prawa prywatnego aktów ustawodawczych takich jak chociażby *lex Iulia de fundo dotali* czy *lex Iulia de maritandis ordinibus*. Nie wspomina się również, wymieniając kolejne uchwały, czego one dotyczyły, tak jak to się czyni przy okazji uchwał senatu. Niektórych z tych ostatnich również brak, chociażby *SC Claudianum* czy *SC Neronianum (de legatis)*. Mimo, że wskazane akty wymienia się w innych miejscach repetytorium to moim zdaniem ich całościowe zebranie w tej części książki było by jak najbardziej wskazane (*nota bene lex Cincia de donis et muneribus* czy *lex Laetoria* wymienione zostały w tabelce mimo, że wspomina się o nich także w innych miejscach książki). Następnie szczegółowemu omówieniu poddane zostały poszczególne, wspomniane wyżej źródła prawa stanowionego oraz rzymska jarysprudencja i kodyfikacje prawa rzymskiego. Dokonane przedstawienie oparte jest na solidnych podstawach. Niemniej i tutaj nasuwają się pewne uwagi. I tak moim zdaniem należało podkreślić, że *leges rogatae* uchwalane były głównie na zgromadzeniach centurialnych. Można było również wspomnieć pisząc o *concilia plebis* (s. 27), że powstały one w 471 r. p.n.e. a przy podziale *leges* na *perfectae*, *minus quam perfectae* i *imperfectae* (s. 28), że dotyczył tylko ustaw regulujących akty prywatnoprawne. Zaś w podsumowującym ustępie dotyczącym *leges* (s. 29), że z zakresu prawa prywatnego i procesu cywilnego wydano ich niewielką ilość, oraz, że z reguły

odnosiły się one do drugorzędnych kwestii, niejednokrotnie były powtarzane lub zawierały podobną treść. Jeżeli chodzi o uchwały senatu to cenną była by wskazówka, że albo nie posiadały one swej specjalnej nazwy albo brały ją od przedmiotu regulacji (na przykład *SC Bacchanalibus* z 186 r. p.n.e. skierowana przeciwko stowarzyszeniom bakchicznym). Zwłaszcza jeżeli zważy się, iż odnośnie do ustaw podano podobną informację, a to że były one często określane od imienia wnioskodawcy (*nomen gentilicium*) [s. 28²]. Wydaje się również, iż przedstawienie kolejno po sobie działalności piśmienniczej jurystów rzymskich i ich sylwetek było by bardziej merytorycznie uzasadnione (w recenzowanej pracy jest to rozdzielone przedstawieniem dotyczącym kodyfikacji prawa rzymskiego). Można również wskazać na pewne braki charakterystyk poszczególnych jurystów. I tak, przy przedstawianiu sylwetki Serviusa Sulpiciusa Rufusa (s. 41) należało podać informację, że był on przede wszystkim autorem licznych *Responsa* (wydanych częściowo przez Aufidiusa Numusę i Alfenusa Varusa). Pisząc o P. Iuventiusie Celsusie (s. 42) można było wspomnieć, że jego *Digesta* należą do najlepszych dzieł jurysprudencki rzymskiej zaś o Gaiusie (s. 42), że podawał on w swych dziełach sporo materiału historycznoprawnego, co u jurystów rzymskich należało do rzadkości. Charakteryzując Pomponiusa (s. 42) nie podano, iż był on autorem bardzo obszernego, chociaż nie zachowanego, komentarza *ad edictum* (150 ksiąg) oraz *Enchiridium*, który zawierał między innymi historię źródeł prawa rzymskiego, w tym cenne przedstawienie rozwoju rzymskiej jurysprudencki. Błędnie natomiast podano, że Paulus napisał 80 ksiąg komentarza do edyktu (w rzeczywistości ksiąg tych było 89) [s. 43]. Również błędne jest umiejscowienie Herenniusa Modestinususa wśród jurystów żyjących na przełomie II i III w. n.e. (żył on bowiem w pierwszej połowie II w. n.e.) [s. 43]. Jurysta ten był również autorem monografii *De excusationibus*, która była jedynym dziełem klasycznej jurysprudencki rzymskiej napisanym w języku greckim. Takiej informacji nie zawiera jednak opis tego jurysty. Dziwi brak wymienienia wśród jurystów Brutusa, Maniliusa i P. M. Scaevoli, którzy wedle samych Rzymian stworzyli podstawę nauki prawa rzym-

skiego oraz Proculusa, od którego imienia wzięła nazwę jedna ze szkół prawniczych. Charakterystyki wymienionych musiały by być co prawda dość krótkie (nie znamy bowiem ich dokładnych życiorysów) lecz nie stanowi to chyba dla Autorów problemu skoro omawiają oni w zestawieniu sylwetkę Hermogenianusa (s. 43), o którym posiadamy równie lakoniczne wiadomości.

Rozdział trzeci to przede wszystkim – prócz krótkiego wprowadzenia na temat szkół sabinianów i prokulejanów – tabelaryczne zestawienie kontrowersji istniejących pomiędzy tymi szkołami ze wskazaniem w większości przypadków, które z proponowanych przez nie rozwiązań zostały przyjęte przez Justyniana. Owo zestawienie należy ocenić bardzo wysoko. Jedyne czego brak w tej części pracy (zatytułowanej przecież *de divertis sectis prudentium et controversis*) to chociażby skrótowych informacji na temat państwowych szkół prawniczych działających na wschodzie cesarstwa w trzecim podokresie prawa poklasycznego (od poł. V w. n.e. do 565 r. n.e.). A przecież wiadomo, że odgrywały one znaczącą rolę, prawdopodobnie z powodu wagi wykształcenia prawniczego dla urzędników cesarskich i adwokatów.

Część druga (s. 51-277) jest najobszerniejszą częścią recenzowanej pracy. Jest to zrozumiałe ponieważ dotyczy ona rzymskiego prawa prywatnego, tak materialnego jak i procesowego.

Rozdział pierwszy traktuje o prawie dotyczącym osób. Jest w nim najpierw mowa o zdolności prawnej (zwłaszcza o *status libertatis, civitatis i familiae*) i zdolności do czynności prawnych. Na końcu rozdziału została omówiona problematyka związana z osobami prawnymi. Jest to więc przedstawienie tradycyjne występujące w większości opracowań podręcznikowych prawa rzymskiego. I tu mam również pewne uwagi. Podzielenie źródeł niewoli na trzy grupy (s. 53), a to przez urodzenie, według *ius civile* oraz na podstawie *ius gentium* jest z gruntu wadliwe albowiem urodzenie z matki niewolnicy było jednym ze źródeł niewoli według *ius gentium*. Także błędne jest zakwalifikowanie jako źródeł niewoli według *ius civile*, przypadków przewidzianych w edykcje pretorskim (s. 53). Pamiętać również należy, iż przewidziana w reskrypcie Antonina Piusa, przy-

musowa sprzedaż niewolnika miała miejsce wtedy gdy ten z powodu surowości swojego pana uciekł i schronił się pod posągiem cesarza a nie jak chcą tego Autorzy króla (s. 54). Nieuprawnione jest również twierdzenie jakoby zakończenie niewoli było tożsame z *manumissio*, a takie można odnieść wrażenie, gdyż poza tym aktem brak jakiegokolwiek wzmianki o innych sposobach zakończenia niewoli (s. 54). Nie wspomina się również jak do ustaw ograniczających wyzwolenia (*lex Fufia Caninia*, *lex Aelia Sentia*) odniósł się Justynian. Charakteryzując sytuację prawną niewolników (s. 53,54) nie wspomniano nic o związanych z przysługująca im zdolnością do czynności prawnych skargach dodatkowych i skargach noksalnych, zaś dokonując charakterystyki wyzwoleń według *ius civile* i *ius honorarium* (s. 54,55) o podstawowej istniejącej między nimi różnicy a dotyczącej *status civitatis* wyzwolonego. Brak również wzmianki o zakazie pozywania patrona przez wyzwolenca za pomocą *actiones famosae*. Wymieniając sposoby uzyskania stanowiska wolno urodzonego (*ingenuus*) zasygnalizowano, że mogło to nastąpić za zgodą patrona lub bez niej (s. 55,56). Nie podano tylko, które z wymienionych sposobów wymagały tej zgody, a które nie. Moim zdaniem pisząc o prawie patronatu (s. 55) winno się również wspomnieć o istniejącym od II w. n.e. wzajemnym obowiązku alimentacyjnym pomiędzy patronem a wyzwolonym, zaś wymieniając grupy osób o prawnie ograniczonej wolności (s. 56) również o członkach przymusowych *corpora*. Podając charakterystyki wolnych poddanych państwa rzymskiego (s. 57-59) nie wspomina się nic o *cives sine suffragio*, jak również o tym, że niektórzy cudzoziemcy otrzymywali *conubium* lub *commercium*. Skrótowno omówiono problematykę związaną ze *status familiae* (dokonano jedynie podziału pojęcia „rodzina”) [s. 59] co nie dziwi skoro większość odnośnej problematyki związanej z władzą ojcowską na której opierała się budowa rzymskiej *familia* została omówiona szczegółowo w rozdziale dotyczącym prawa rodzinnego. Moim zdaniem można by w tym miejscu jeszcze zasygnalizować pewne kwestie terminologiczne związane z władzą *pater familias* (*patria potestas*, *manus*, *mancipium*). Wśród innych ograniczeń zdolności prawnej (s. 59,60) wymieniono tylko

umniejszenie czci obywatelskiej nie wspominając nic o innych przypadkach, co może dziwić skoro wspomniano o nich w pierwszym wydaniu *repetitorium*. Błędne jest stwierdzenie jakoby zakazy wprowadzone na podstawie *lex Voconia* stanowiły przejaw ograniczenia zdolności do czynności prawnych kobiet (s. 62). Był to bowiem jeden z przykładów ograniczenia zdolności prawnej tychże. Podobnie ma się rzecz w przypadku zakazu dokonywania przez kobiety intercesji, przysposobienia oraz sprawowania opieki (s. 62).

Rozdział drugi zawiera podstawowe pojęcia i generalne zasady dotyczące czynności prawnych. Odnośna problematyka została opracowana poprawnie. Moje zastrzeżenia mają w tym przypadku charakter marginalny. I tak, skoro podano przykład konwalidacji (s. 68) to można było również podać przykład konwersji. Podobna uwaga tyczy się wyjątków od zasady *nemo plus iuris* (s. 69). Nie zostało również wyjaśnione czym jest nieświadoma niezgodność woli z oświadczeniem określana jako pomyłka i czym różni się ona od błędu (s. 71 i n.). Wśród *actus legitimi* słusznie wymienia się *emancipatio*. Natomiast samo tłumaczenie tego terminu jako „uwłaszczenie spod władzy ojcowskiej” (s. 78) wydaje się co najmniej dziwne. Niemniej brakuje w tym rozdziale przede wszystkim omówienia kwestii przedawnienia roszczeń, skutków jakie ono za sobą pociągało oraz problematyki związanej z przerwą i zawieszeniem biegu terminu przedawnienia.

Rozdział trzeci zatytułowany został o rodzinie i opiece. Przedstawienie zawiera wszystkie istotne regulacje prawa małżeńskiego, władzy ojcowskiej oraz opieki i kurateli. Również i tutaj moje uwagi odnoszą się w zasadzie do kwestii drugorzędnych. Brak jest wskazania jakie skutki po wprowadzeniu w IV w. n.e. zadatku zaręczynowego (*arra sponsalicia*) [s. 84] powodowało zerwanie zaręczyn oraz jakie zmiany w regulacjach dotyczących konkubinatu wprowadził Konstantyn Wielki (s. 85). Pisząc o skutkach *conventio in manum* jakimi były wejście żony pod władzę męża i uzyskanie przez nią stanowiska córki (*filiae loco*) w rodzinie agancyjnej męża (s. 85,86) należało dopisać, że działa się tak, gdy był on osobą *sui iuris*. Należy pamiętać, że *legitimatio* to uznanie za małżeńskie dzie-

ci pochodzących z konkubinatu, a nie z jakichkolwiek związków oraz, że istniały trzy jej rodzaje (s. 88). Należało również wspomnieć, że odpowiedzialność noksalna *pater familias* za delikty dzieci rodziny znikła prawdopodobnie już w IV. w. n.e. (na pewno nie znało jej ustawodawstwo justyniańskie). Winno się również wskazać wprowadzone w okresie dominatu przyczyny rozwodowe. Pewne nieścisłości występują również w opisie *emancipatio Anastasiana* (s. 89). Do jej przeprowadzenia nie wystarczył bowiem sam rekskrypt cesarski, gdyż podstawą tego aktu było złożenie przez *pater familias* stosownego oświadczenia przed sądem. Nie jest jasne dlaczego *cura minorum* w zasadzie nie została szczegółowo omówiona, a tylko umieszczona w osobnym zestawieniu wraz z innymi przypadkami kurateli takimi jak *cura debilitum personarum* (s. 92). Mogące wprowadzić w błąd jest natomiast stwierdzenie jakoby wszelkie zobowiązania marnotrawcy były kontrolowane przez jego kuratora (s. 92). *Consensus* tego ostatniego był bowiem potrzebny jedynie przy aktach pogarszających stanowisko jego podopiecznego. Niepełna jest również charakterystyka skarg mających swe źródło w opiece (s. 93). Pisząc bowiem o *actio rationibus distrahendis* należało wspomnieć, iż pierwotnie była on dopuszczana tylko przy *tutela legitima* i to prawdopodobnie dopiero po jej zakończeniu (stąd nie mogła służyć do odsunięcia opiekuna od sprawowanej funkcji) oraz, że najpóźniej w okresie poklasycznym stosowana była również przy dwóch pozostałych rodzajach opieki. Wśród sposobów zakończenia opieki (s. 93) można było również wymienić odstąpienie jej innej osobie czy do czasów Justyniana *potioris nominatio* przy *tutela dativa*. Podstawowe jednak zastrzeżenie odnośnie do tego rozdziału budzi brak szczegółowych informacji o historycznym rozwoju obowiązku zwrotu posagu.

Kolejne dwa rozdziały dotyczące prawa rzeczowego i prawa zobowiązań stanowią najobszerniejszą część książki. Jest to uzasadnione po pierwsze tym, że zostały one szczególnie dobrze opracowane w prawie rzymskim. Po wtóre zawierają dużo materiału o trwałym dorobku, ważnym również dla współczesnego prawa cywilnego.

W poświęconym prawu rzeczowemu rozdziale czwartym mowa jest najpierw o pojęciu praw rzeczowych, pojęciu i rodzajach rzeczy, co do zasady również z podaniem funkcji różnych podziałów, co wypada ocenić pozytywnie. Następnie Autorzy traktują o posiadaniu, własności i w końcu o pojęciu i rodzajach praw na rzeczy cudzej (*iura in re aliena*). I tu mam również pewne drobne uwagi. Do przeniesienia własności kwirytarnej *res mancipi* nie służyła tylko mancypancja czy *in iure cessio* (s. 96) lecz również na przykład *legatum per vindicationem*. Grunt jako przedmiot własności to nie tylko plac lecz również przestrzeń nad powierzchnią i pod ziemią (razem z minerałami). Można było także wspomnieć o różnych podziałach gruntów (miejskie – wiejskie, italskie – prowincjonalne, *agri arcifini* – *agri limitati*). Wedle panującej obecnie opinii romanistycznej, nie było w prawie klasycznym dwóch odrębnych podziałów posiadania na *possessio iusta* i *iniusta* oraz *possessio vitiosa* i *non vitiosa* (s. 100), ale jeden podział mimo dwóch (synonimicznych) terminów. Wymieniając wśród posiadaczy interdyktalnych, posiadacza z wolą zatrzymania rzeczy dla siebie jako należącej do niego (s. 101) winno się podkreślić, że udzielenie ochrony takiej osobie uniezależnione było od jej dobrej czy złej wiary (chroniony był więc też złodziej, ale nie przeciw okradzionemu, gdyż był wtedy posiadaczem wadliwym). Należało również bardziej szczegółowo opisać w jaki sposób rozumiano faktyczne władztwo nad rzeczą jako jeden z elementów posiadania (s. 101 i n.), albowiem praktyczne potrzeby doprowadziły do pewnego rozluźnienia pierwotnego pojęcia *corpus* jako faktycznego opanowania rzeczy za pomocą fizycznego zetknięcia się z nią (*adprehensio*). Brak natomiast w ogóle rozróżnienia na własność kwirytarną, bonitarną i władztwa na gruntach prowincjonalnych (określanego przez Gaiusa jako *possessio vel ususfructus*). Również więcej uwagi powinno się poświęcić innym niż te wynikające z tzw. prawa sąsiedzkiego, ograniczeniom prawa własności (*nota bene* omawiając prawo sąsiedzkie [s. 105,106] nie wspomniano o obowiązku znoszenia wystających na pół stopy wybrzuszeń budowli sąsiada). Pewne nieścisłości pojawiły się przy omawianiu *actio aquae pluviae arcendae* (służyła ona bowiem również w przypad-

ku utrudniania naturalnego spływu wody – tak w ubogim w wodę cesarstwie wschodnim). Należy również pamiętać, że prawo rzymskie dzieliło sposoby nabycia własności dychotomicznie na te wedle *ius civile* i wszystkie pozostałe, które były sposobami przewidzianymi przez *ius gentium*. W świetle tego co wyżej zostało powiedziane podział sposobów nabycia własności zaproponowany na s. 106 jest niekompletny. Odnośnie do skarg jakie wynikały z *macipatio* nieprawdą jest, że *actio de modo agri* była skargą o zapłatę podwójnej wartości mancypowanego gruntu (s. 107). Za jej pomocą nabywca mógł jedynie żądać *duplum* części nadpłaconej ceny. Nie jest również prawdziwe twierdzenie jakoby przymulisko i oderwisko stawały się zawsze własnością właściciela gruntu przybrzeżnego [s. 107] (tak w prawie poklasyycznym, natomiast w prawie klasycznym kwestia ta zależna była od tego czy grunt przybrzeżny to *ager arcifinus* czy też *limitatus*; w tym ostatnim przypadku przyłączona rzecz stanowiła *res nullius*, którą każdy mógł zawłaszczyć). Pisząc o kwestii podziału opuszczonego koryta rzeki i *insula in flumine nata* (s. 108) należało podkreślić, iż własność nabywali właściciele gruntów przybrzeżnych wedle linii przeprowadzonej przez środek łóżyska rzeki. Nie jest jasne co Autorzy rozumieją pod pojęciem *textura* (s. 108). Winno się wyraźnie podkreślić, gdy mowa o nabyciu własności skarbu (s. 108), że chodziło o rzecz ruchomą ukrytą w gruncie, albowiem źródła nie wspominają o skarbie ukrytym w ruchomościach. Nadto własność skarbu przypadała właścicielowi gruntu i znalazcy po połowie dopiero od Hadriana, a nie w ogóle wedle prawa klasycznego. Błędne jest również stwierdzenie, iż *actio finium regundorum* była jednym z powództw działowych (była tylko do nich strukturalnie podobna) [s. 108]. Pisząc, że za pomocą *traditio* w prawie klasycznym nabywało się własność jedynie *res nec mancipi* (s. 109) należało dodać, iż chodziło o własność kwirytarną. Wśród pochodnych sposobów nabycia własności (s. 108) można było również zasygnalizować *legatum per vindicationem* czy *litis aestimatio*. Jednym z wymogów klasycznego *usucapio* było również to, o czym zapomnieli Autorzy, że zasiadywana rzecz musiała być *res habilis*. Natomiast nieprawdą jest jakoby przy *longissimi temporis*

praescriptio nie wymagano dobrej wiary (s. 111). Moim zdaniem zbyt lapidarnie omówiona została problematyka związana ze współwłasnością (s. 111). Nie wskazano na przykład, że używanie rzeczy i pobieranie z niej pożytków przysługiwało wszystkim współwłaścicielom proporcjonalnie do ich udziałów. Winno się także wspomnieć o możliwości zniesienia współwłasności w drodze umowy i innych niż *actio communi dividundo* skargach służących do sądowego zniesienia współwłasności oraz sposobach podziału rzeczy wspólnej. Należało również wspomnieć, iż prawo do żądania zwrotu nakładów poczynionych na windykowaną rzecz nie przysługiwało złodziejowi (s. 115). Celowe było by również podkreślenie tego, że termin *servitutes* w okresie późnej republiki odnosił się wyłącznie do służebności gruntowych, zaś *usus i ususfructus* (określane później jako służebności osobiste były wtedy odrębnymi od służebności ograniczonymi prawami rzeczowymi). Moim zdaniem bardziej czytelne było by przedstawienie sposobów powstania i wygaśnięcia służebności oddzielnie dla służebności gruntowych i osobistych. Pisząc o tym, że istniały zastawy uprzywilejowane (s. 125), można było je wymienić.

Rozdział piąty poświęcony jest prawu obligacyjnemu. Jest to najobszerniejszy dział rzymskiego prawa prywatnego, stąd w pełni uzasadnione jest podzielenie tego rozdziału na dwa działy, a to część ogólną i szczegółową. Zresztą taki układ materiału występuje w większości podręczników do prawa rzymskiego.

W dziele pierwszym przedstawione zostały kolejno geneza rzymskiej *obligatio*, pojęcie zobowiązania, źródła zobowiązań, charakterystyka *actiones in personam*, najważniejsze podziały zobowiązań, mnogość i zamiana podmiotów, wykonanie zobowiązań i odpowiedzialność za ich niewykonanie. Z kolei w dziale drugim przedstawione są poszczególne stosunki obligacyjne począwszy od kontraktów werbalnych (ich opis poprzedza jeszcze ogólna charakterystyka kontraktów) na *quasi-* deliktach kończąc.

A oto moje szczegółowe zastrzeżenia i wątpliwości. Po pierwsze, podając wymogi ważnego świadczenia (s. 129,130) należało również odnieść się do dwóch związanych z tą problematyką zasad,

a mianowicie *alteri stipulari nemo potest* oraz *ab heredis persona obligationem incipere non posse*. Można było także wspomnieć, że po okresie kontrowersji dopuszczono określenie przedmiotu świadczenia przez osobę trzecią (sytuacja taka została tylko wspomniana przy okazji oznaczenia ceny przy kontrakcie kupna – sprzedaży, zob. s. 167, przyp. 41). Po wtóre, pisząc o przedmiocie świadczenia, którym była rzecz oznaczona *in genere* (s. 133) należało wspomnieć o tym, że dłużnik zobowiązany był do świadczenia rzeczy tego samego rodzaju nawet najgorszej, zaś w okresie poklasycznym średniej jakości. Należy pamiętać również o tym, wbrew temu co podają Autorzy (s. 134), że odsetki to odplata za używanie cudzego kapitału, którym nie koniecznie muszą być pieniądze. Niejasne jest zaproponowane przez Autorów rozgraniczenie pomiędzy odpowiedzialnością *in solidum*, a kumulacją jako jednym z przypadków mnogości podmiotów równorzędnych (s. 138), jak również definicja intercesji (s. 139). Dość enigmatycznie został również wytłumaczony termin *fideiussio indemnitas* (s. 141). Odnośnie do kary umownej (s. 148), należy zauważyć, że nie jest ona zawsze tożsama ze *stipulatio poenae*, bowiem można było wymówić karę również za pomocą nieformalnego *pactum* (zresztą taki przypadek Autorzy opisują kilka linijek dalej). Charakteryzując tak zwane skargi dodatkowe (s. 153,154) można było podać, iż ich łacińska nazwa (*actiones adiecticiae* lub *actiones adiecticiae qualitatis*) została stworzona przez glosatorów. Nie jest dla mnie jasne, dlaczego wśród osób zobowiązanych wskutek prowadzenia cudzych spraw wymienia się w głównej tabeli tylko niewolników (o synu rodziny jest mowa w przypisach), podczas gdy jako osoby legitymowane biernie przy wspomnianych wyżej skargach dodatkowych podaje się tamże zarówno pana niewolnika jak i *pater familias* (s. 154). Moim zdaniem tabela była by bardziej czytelna, gdyby treść przypisu znalazła się jednak w tabeli. Dziwi również brak wspomnienia (przy okazji omawiania *solutio*, jako jednego ze sposobów umorzenia zobowiązania) osoby uprawnionej do odbioru świadczenia (zwłaszcza jeżeli zważy się, że te inne poza wierzycielem osoby wymienione były w wydaniu pierwszym recenzowanej pracy) [s. 156]. Brak również

wzmianki o tym, że we wschodniorzymskim prawie poklasyycznym (łącznie z justyniańskim) *datio in solutum* (s. 156) mogło mieć również miejsce bez zgody wierzyciela (na przykład dłużnik zobowiązany do świadczenia pieniężnego mógł świadczyć nieruchomością, w sytuacji gdy nie był w stanie uzyskać odpowiednich środków pieniężnych). Błędne jest twierdzenie jakoby przedawnienie roszczeń powodowało umorzenie zobowiązania będącego ich źródłem (s. 158). Natomiast dyskusyjne jest umieszczenie potrącenia wśród sposobów umorzenia zobowiązań według *ius honorarium* (*ope exceptionis*) [s. 158], gdyż w pewnych przypadkach skutkowało ono *ipso iure*. Można było wspomnieć, iż w prawie wulgarnym użyczenie mogło być również odpłatne i przez to nie było odróżniane od najmu. Dziwi określenie granic odpowiedzialności pożyczkobiorcy (*dolus, culpa levis in abstracto, custodia*) [s. 163], jeżeli zważy się, że skutkiem kontraktu pożyczki było przeniesienie na niego własności pożyczonej rzeczy. Niejasne natomiast są granice odpowiedzialności komodatariusza, który według Autorów raz odpowiada za *custodia* innym razem za *casus* (s. 163). Udzielenie pożyczki synowi rodziny wbrew zakazowi wynikającemu z *SC Macedonianum* (s. 164) nie tyle rodziło zobowiązanie naturalne (bowiem każde zobowiązanie syna rodziny było naturalne) lecz skutkowało odmową skargi (*denegatio actionis*) pożyczkodawcy albo udzieleniem zarzutu pozywaniem pożyczkobiorcy (*exceptio SC Macedoniani*). Moim zdaniem lakoniczne omówienie w dziale pierwszym rozdziału piątego umowy powierniczej (s. 165) byłoby uzasadnione jedynie wtedy, gdyby znajdowało się tamże odesłanie do rozdziału czwartego (prawo rzeczowe), gdzie została ona szczegółowo omówiona. Nieprawdą jest jakoby depozyt nieprawidłowy zachodził w wyłącznym interesie deponenta (s. 166) oraz to, że *actio de modo agri* została wprowadzona przez edylów kurulnych (s. 168⁴⁴). Można było również wspomnieć [s. 168] (tak jak to uczyniono omawiając ewikcję), iż odpowiedzialność za wady fizyczne od II w. n.e. była niezależna od *dolus* sprzedawcy, zaś przy okazji omawiania kwestii *periculum* (s. 168) można było dodać, że ponoszący ryzyko kupujący otrzymywał w tym okresie korzyści wynikające z kontraktu. Brak

również omówienia powstałej w końcu republiki przy dzierżawie rolnej *remissio mercedis* oraz sposobów realizacji zakazów przewidzianych przez *lex Cincia de donis et muneribus*. Wśród *condictiones* (s. 184) należało również wymienić *condictio (ex causa) furtiva*, *condictio ex lege* i tzw. *condictio generalis*. Omawiając przypadki rozszerzenia odpowiedzialności na podstawie *lex Aquilia* (s. 192) należało wspomnieć, że już w okresie klasycznym widoczne były początki odpowiedzialności akwiliańskiej za uszkodzenie wolnych osób. Niejasne wydaje się również umieszczenie pewnych informacji na temat *damnum iniuria datum* jednocześnie w dwóch kolumnach tabeli (kolumnie 3 – kształtowanie się deliktu i kolumnie 4 – sankcja i sposób jej dochodzenia) [s. 192]. Autorzy zdają się nie rozróżniać rabunku jako kwalifikowanej postaci kradzieży i przestępstwa polegającego na umyślnym, przy użyciu przemocy, uszkodzeniu cudzego mienia przez uzbrojonych lub razem zebranych ludzi (s. 193). O tym ostatnim mówił na pewno edykt pretora Lukullusa. Nie jest natomiast pewne, czy podpadał pod niego również rabunek, który potem się wyodrębnił. Błędnie również definiuje się *fraus creditorum* (s. 194). Nie było to bowiem jakiegokolwiek działanie na szkodę wierzycieli, lecz działanie dłużnika, który w trakcie egzekucji dokonał aktu prawnego lub innego działania w celu poszkodowania wierzycieli. W ogólnej charakterystyce *quasi*-deliktów podano, że brakuje im pewnych znamion odpowiedzialności deliktowej, a to brak szkody przy istnieniu winy (s. 195). Nie jest to prawda, gdyż według przeważającej części doktryny odpowiedzialność *quasi ex delicto* była odpowiedzialnością o charakterze obiektywnym. Natomiast mogła mieć ona również miejsce w przypadku braku szkody – tak przy *positum aut suspensum*. Również nieprawdziwe jest stwierdzenie jakoby z tytułu tego *quasi* – deliktu odpowiedzialność ponosił właściciel budynku, na którego fasadzie zawieszono coś w sposób niebezpieczny (jego odpowiedzialność miała jedynie posiłkowy charakter) zaś z tytułu *deiectum vel effusum* zawsze właściciel mieszkania, z którego coś wylano bądź wyrzucono (odpowiedzialnym był *habitor*, który nie zawsze musiał być równocześnie właścicielem mieszkania) [s. 195]. Dziwić może również zestawienie tabelarycz-

ne poszczególnych stanów faktycznych określanych mianem *quasi* – deliktów (s. 195,196), skoro wyżej te same informacje podane zostały w punktach (1-4), przy wymienianiu *obligationes quasi ex delicto* znanych Instytucjom justyniańskim. Mimo tych zastrzeżeń, które w większości mają charakter marginalny i częściowo dyskusyjny, uważam ten rozdział za najlepszą część recenzowanej książki.

Rozdział szósty dotyczy prawa spadkowego. Zaczyna się od podania ogólnych zasad dotyczących dziedziczenia i przechodzi kolejno do dziedziczenia testamentowego (ze zbyt lakonicznym omówieniem problematyki związanej z dziedziczeniem osób prawnych oraz brakiem omówienia problematyki związanej z formalnym otwarciem testamentu wprowadzonym przez Augusta), beztestamentowego (formalnego i materialnego) i przeciwtestamentowego. Następnie omówione zostało nabycie i zbycie spadku (ze zbyt pobieżnym omówieniem *hereditas iacens, usucapio pro herede* oraz kwestii związanych z mnogością spadkobierców), dział spadku (z mało klarownym przedstawieniem *collationes bonorum*), odpowiedzialność za długi spadkowe, ochrona prawa do spadku i wreszcie zapisy (legaty i fideikomisy) wraz z *mortis causa capio* (w tym *donatio mortis causa*). Na końcu znajduje się zestawienie źródeł prawa zawierających postanowienia dotyczące prawa spadkowego (s. 231,232). Zostało ono dokonane w zasadzie poprawnie, jedynym czego w nim brak to wzmianki na temat *lex Iulia de vicesima hereditatum* wprowadzającej 5% podatek od spadku i obowiązek formalnego otwarcia testamentu (zob. wyżej), *lex Iunia Vellea* dotyczącej testamentowego dziedziczenia pogrobowców i w końcu *lex XII tabularum*, chociażby ze względu na przewidziany w niej porządek dziedziczenia ustawowego. Moje szczegółowe uwagi do tego rozdziału również dotyczą w zasadzie drugorzędnych kwestii, podstawowe problemy zostały bowiem przedstawione należycie i zwięźle. Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem jakoby powołani do dziedziczenia według *ius civile* mogli być tylko krewni agnacyjni zmarłego (byłoby ono prawdziwe, gdyby zaznaczono, iż chodzi o dziedziczenie z ustawy) [s. 198]. Podobna uwaga odnosi się do stwierdzenia, że regulacje dotyczące *bonorum possessio* i *hereditas* zostały po-

łączone (zunifikowane) w Nov. 118 i Nov. 127 (s. 198). W nowelach tych bowiem doszło do ostatecznego uregulowania wyłącznie dziedziczenia *ab intestato*. Określając jako *bonorum possessio* raz *cum re* innym razem *sine re* przypadek wprowadzenia spadkobiercy pretorskiego w posiadanie spadku przed powołanym spadkobiercą prawa cywilnego (s. 199), należało podać stosowne przykłady. Choćby reskrypt Antonina Piusa przyznający spadkobiercy ustanowionemu w *testamentum iure praetorio factum exceptio doli* przeciwko *hereditatis petitio* spadkobiercy wedle *ius civile*, ewentualnie odesłać czytelnika na s. 202, gdzie się ów reskrypt wspomina (wszelako bez wzmianki o *exceptio doli*), przy okazji krótkiej charakterystyki wspomnianego wyżej rodzaju testamentu. Pisząc o podstawach powołania (s. 198), można było również wspomnieć, że co do zasady nieważne były umowy spadkowe (pewne zmiany w tym względzie nastąpiły dopiero w okresie poklasycznym). Byłaby pełniejszą (i zarazem bardziej poprawną) definicja testamentu (s. 199), gdyby zawrzeć w niej stwierdzenie, iż jest to oświadczenie woli złożone osobiście przez testatora, w którym ustanawia on spadkobiercę (ten ostatni wymóg podkreślony został dalej na s. 202, o tym pierwszym książka jednak milczy). Wśród testamentów prywatnych (s. 200,201) brak wymienienia *testamentum per nuncupationem*. Pisząc, że ustanowienie spadkobiercy musiało nastąpić na początku testamentu (s. 202), można było dodać, iż już w prawie klasycznym czyniono od tej zasady wyjątki (na przykład za Trajana *heredis institutio* mogła być poprzedzona wydziedziczeniem dokonany *nominatim*) zaś Justynian zupełnie ją pominął. Przy omawianiu klas dziedziczenia beztestamentowego wspomina się o prawie reprezentacji (s. 209,210) nie tłumacząc jednak znaczenia tego terminu. Zapewne przez przeoczenie napisano, iż *heredes necesarii* mogli odrzucić spadek (s. 214). Mogli oni bowiem jedynie wstrzymać się (*se abstinere*) od spadku. Winno się zaznaczyć (s. 214), że *incapacitas* (niezdolność nabycia spadku) dotyczyła tylko dziedziczenia testamentowego oraz, że instytucja ta wychodziła stopniowo z użycia począwszy od czasów Konstantyna Wielkiego. *Indignitas* nie jest natomiast niegodnością nabycia spadku lecz niegodnością dziedziczenia (s. 215).

Jednoroczny termin, o którym wspomina się przy okazji *transmissio* (s. 217), nie dotyczy wszystkich jej rodzajów lecz jedynie *transmissio Iustiniana* (zresztą w książce pisanej niepoprawnie *Justiniana*), zaś maksymalny czas do złożenia oświadczenia o przyjęciu spadku i spisania inwentarza wynosił w sumie 90 a nie 60 dni (s. 220). Na s. 224 pisze się (zresztą niezgodnie z prawdą), iż *mortis causa capio* jest rodzajem zapisu, zaś na s. 230 że nie jest. W sposób niejasny wytłumaczone zostały zmiany w regulacjach dotyczących fideikomisu uniwersalnego wprowadzone przez *SC Trebellianum* i *SC Pegasianum* (s. 228). W tabelarycznym porównaniu legatów i fideikomisów napisano, że ten ostatni powstał na początku cesarstwa (s. 229). Nie jest to do końca zgodne z prawdą albowiem moralny obowiązek wypełnienia prośby spadkodawcy istniał już w republice (prawnym stał się rzeczywiście dopiero w początkach cesarstwa). Podobnie nie do końca prawdziwe jest stwierdzenie, że przy *donatio mortis causa* istniał wymóg obecności pięciu świadków (tak bowiem dopiero za Justyniana) [s. 230]. Zupełnie niezrozumiała natomiast jest treść punktu 16.3 zatytułowanego *Przysposobienie osoby* (s. 231).

W rozdziale siódmym mowa jest o procesie cywilnym. Jego przedstawienie stanowi istotne *novum* w porównaniu z systematyką przyjętą w większości podręczników do prawa rzymskiego. Rozdział rozpoczyna katalog podstawowych pojęć z zakresu prawa cywilnego. Dziwić może nie umieszczenie tamże pojęcia zdolności sądowej, chociaż występuje ono dalej (s. 244) wśród przesłanek procesowych. Następnie omawia się pewne ogólne zagadnienia związane z procesem rzymskim takie jak na przykład dwa jego znaczenia (proces cywilny *sensu stricto* i *sensu largo*), charakterystyczne cechy postępowania zwyczajnego, spornego wraz z ujętym w formie obszernej tabeli porównaniem zasad ogólnych jakimi rządziły się proces: legisakcyjny (*nota bene* w odnośnej kolumnie tabeli napisano legislacyjny), formularny i kognicyjny. I w końcu wspomniane już wyżej przesłanki procesowe. W dalszej części podane zostały uwagi szczegółowe odnoszące się kolejno do postępowania legisakcyjnego, formularnego i kognicyjnego (zwrócić uwagę należy

przede wszystkim na interesujące przedstawienie pewnych etapów postępowania w formie graficznej), po czym następuje powrót do zbiorczego omawiania pewnych kwestii takich jak sądownictwo w Rzymie, problem *pluris petitio*, postępowanie dowodowe, wyrok wraz z przysługującymi od niego środkami zaskarżenia, egzekucja i postępowania szczególne. Rozdział kończy omówienie sankcji przeciwko pieniactwu. Nie jest dla mnie jasny sens takiego rozbicia materiału. Wydaje się bowiem, iż bardziej czytelne byłoby, po przedstawieniu zagadnień ogólnych, dokonanie ich uszczegółowienia w oparciu o „klasyczny” schemat a mianowicie omówienie każdej z faz rozwojowych procesu rzymskiego osobno (ewentualnie procesów legisakcyjnego i formularnego razem jako procesów dwufazowych) miast dążyć do stworzenia zupełnie nowatorskiego schematu, w którym łatwo o popełnienie błędów. Na przykład należało wspomnieć, że domniemania (*praesumptiones* [s. 265]) pojawiły się dopiero w procesie formularnym, podobnie jak rygor przegrania procesu na skutek *pluris petitio* (s. 264). Tamże należało również dodać, gdy mowa o drugim ze skutków *pluris petitio* jakim była konsumpcja skargi, że przy formule procesowej z *intentio incerta*, przy której zawsze występowała *demonstratio*, powód co prawda przegrywał spór jeżeli zawierała ona zbyt wiele, lecz mimo to, mógł wnieść nową skargę (z poprawioną *demonstratio*). Na s. 267 mowa jest o tym, że sędzia dla którego sprawa nie była jasna mógł zwolnić się od wyrokowania poprzez złożenie stosownej przysięgi. Zapomniano jednak dodać, że taka możliwość nie istniała w procesie kognicyjnym. Podobnie omawiając postanowienia (s. 268) nie wspomniano, że takie decyzje sądu dopuszczono w procesie formularnym i kognicyjnym (należy również pamiętać, że odnośny termin *articulus* i *praeiudicium* pojawił się dopiero w okresie poklasycznym). W punkcie 19 (s. 273-275) opisane zostały postępowania szczególne. Nie wspomina się tam jednakże rodzajów takich postępowań, które były charakterystyczne wyłącznie dla procesu kognicyjnego (*consultatio iudicis* czy proces reskryptowy). Występują w takim nowatorskim sposobie przedstawienia procesu również pewne niepotrzebne powtórzenia. Na przykład schemat postępo-

wania egzekucyjnego w postępowaniu formularnym s. 257 i tabelaryczne zestawienie rodzajów egzekucji na s. 272,273. Mam jeszcze kilka uwag o charakterze merytorycznym. Pisząc o miejscu w którym odbywała się faza *in iure* w procesie formularnym (s. 239) można było wspomnieć, że postępowania niesporne mogły toczyć się również tam, gdzie *magistratus* aktualnie się znajdował, na przykład w jego willi. Jest wysoce prawdopodobne, że *dicere* oznaczało różne akty magistratury w fazie *in iure*, które nie zmieniały materialno-prawnego położenia przedmiotu sporu. Można było o tym wspomnieć opisując *tria verba solemnia* procesu legisakcyjnego (s. 245). Błędne jest natomiast wymienienie wśród magistratur jurysdykcyjnych przed którymi toczyła się pierwsza faza postępowania (*in iure*), cesarza i urzędników, którym delegował on swą jurysdykcję (s. 261). Zważyć należy również, że nie istnieje taki termin jak sąd *litterare dimissoriae* (s. 270). Omawiając *supplicatio* (s. 270), należało dodać, że niedopuszczalne były w niej nowe żądania, zaś przy omawianiu apelacji (s. 270), że w razie niestawiennictwa apelującego przegrywał on sprawę (absencja drugiej strony była bez znaczenia). Przy okazji podnieść należy, że omawiając postępowanie kognicyjne zapomniano odnieść się do kwestii postępowań zaocznych. Nie do końca czytelne są również niektóre tabele. Dla przykładu na s. 263 dokonano przedstawienia w takiej formie sądu w postępowaniu kognicyjnym. W kolumnie pierwszej (sędziowie) wymienia się kolejno czterech urzędników zaś kolumny druga (powołanie i charakterystyka) i trzecia (rodzaje spraw – właściwość rzeczowa i funkcjonalna) podzielone są w poziomie na trzy części co powoduje, że część właściwości rzeczowej prefekta pretorianów znalazła się na wysokości prefekta miasta, zaś cała właściwość rzeczowa tego ostatniego na wysokości namiestnika prowincji. Natomiast zupełnie niezrozumiała jest treść tabelki, w której zostały zestawione tytuły egzekucyjne (s. 272).

Część trzecia (s. 281-291) traktuje o recepcji prawa rzymskiego (w zasadzie w Polsce przedrozbiorowej). Nie jest to jednak systematyczne przedstawienie tego problemu lecz jedynie zasygnalizowanie pewnych wiążących się z nim kwestii szczegółowych. Mowa

jest więc o recepcji prawa rzymskiego w dawnej Polsce, elementach tego prawa w polskiej historiografii, akcie fundacyjnym Akademii Krakowskiej (dziwi czemu odnośna problematyka nie została omówiona w pierwszym ze wspomnianych punktów części trzeciej, gdzie mowa jest między innymi o oddziaływaniu prawa rzymskiego na Statuty Kazimierza Wielkiego), subsydiarnej roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce, wpływach tego prawa na *Ius Culmense* i w okresie oświecenia, a w końcu przedstawione są trzy (inne niż wymienione wyżej) dziedziny oddziaływania prawa rzymskiego. Powyższą listę można by moim zdaniem uzupełnić, chociażby o rozważania nad recepcją prawa rzymskiego w XVI wieku (punktów zaczepienia jest wiele jak chociażby rola arcybiskupa Jana Łaskiego, *Sigismundina* kanonika gnieźnieńskiego Macieja Śliwnickiego, kodeks prawa polskiego z roku 1532, zwany potocznie Korekturą Praw, romanistyczna glosa do Zwierciadła Saskiego i Weichbildu, do której znacznego spopularyzowania doprowadził Mikołaj Jaskier). Można było również podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie czy na ziemiach polskich można mówić o recepcji, czy też nie albo chociaż przedstawić poglądy różnych historyków na ten temat (na przykład polemikę pomiędzy R. Taubenschlagiem i A. Vetulanim). Generalnie brakuje w tej części większej ilości konkretnych przykładów, na podstawie których można było by zaobserwować recepcję prawa rzymskiego (w tej czy w innej postaci) w Polsce przedrozbiorowej. Na przykład na s. 283 napisano że „w Statutach Kazimierza Wielkiego występuje wiele terminów prawniczych”, nie napisano jednak jakie to terminy. Podobnie w przypadku krótkich charakterystyk Kroniki Galla Anonima i Kroniki Wincentego Kadłubka (s. 283), czy *Ius Culmense* (s. 286). Owa wrywkowość potraktowania obszernego i skądinąd ciekawego tematu skłania mnie do wniosku, iż część trzecia stanowi najslabszą część repetytorium.

Jest rzeczą normalną, że jak w każdej książce, można w recenzowanej pracy znaleźć pewne usterki formalne. I tak na przykład na s. 24 występuje Mnilius zamiast Manilius, na s. 34 *Theodorici* zamiast *Theoderici* (władca Ostrogotów nazywał się Teoderyk [The-

oderich], a nie Teodoryk), na s. 63 wyposażony zamiast wyposażona, na s. 86 pojawia się wykrzyknik (!), wszelako bez żadnego uzasadnienia (brak również lewego nawiasu na s. 189), na s. 160 *obrotures* zamiast obrotu *res*, na s. 164 (i także na przykład na s. 176) *conditio* zamiast *condictio*, na s. 195 *actio* Pauliana zamiast *actio Pauliana*, na s. 205 *itae* zamiast *vitae*, na s. 250 zasadzenie zamiast zasądzenie, czy w końcu na s. 276 interdyktarnego zamiast interdyktalnego. Widoczne są również inne braki w prawidłowej korekcie. Nie wiadomo na przykład, kto nabywał własność rzeczy powstałej wskutek *ferruminatio*, gdyż brakuje fragmentu zdania (nawiasem mówiąc w wydaniu pierwszym w tym miejscu dwa razy powtórzono po sobie „właściciel rzeczy głównej”). Należałoby również przyjąć pewną jednolitą pisownię. Skoro obce wyrazy pisze się kursywą (choć nie wszystkie, na przykład *Haec* na s. 38) to nie należy pisać kursywą spolszczeń (na przykład *interdykty prohibitoryjne* s. 118). Potrzeba unifikacji dotyczy również samych terminów łacińskich (albo *coemptio* albo *coemptio*, s. 86) imion jurystów i cesarzy (na s. 89 raz napisano *Anastasius* obok zaś *Justynian*) oraz nazwy jednej z dwóch szkół działających w okresie pryncypatu (na s. 44, 217 *Prokulianie*, *Prokulianów* zaś na s. 83, 109 *Prokulejanie*). Moje zastrzeżenia budzi również sposób cytowania niektórych źródeł, zwłaszcza ustawy XII tablic jako *LDT* (tak na przykład na s. 127). Mam również wątpliwości, czy należy używać „*tzw.*” przed autentycznymi terminami rzymskimi, jak na przykład *ius edicendi* (s. 29). Byłoby to bardziej na miejscu przed terminami łacińskimi porzymskiego pochodzenia, jak na przykład *iura in re aliena* (s. 115).

W wybranej literaturze (s. 293,294), wyłącznie polskojęzycznej (powojennej), znajdują się podręczniki, kilka opracowań monograficznych i artykułów dotyczących głównie recepcji prawa rzymskiego w Polsce (może to i dobrze skoro część trzecia dotycząca właśnie tego problemu została opracowana najslabiej), wybory źródeł, tłumaczenie ustawy XII tablic, Instytucji Gajusa i Instytucji Justyniana, a także wybranych fragmentów *Digestów* justyniańskich oraz odpowiednie słowniki.

Indeks rzeczowy (s. 295-316) dotyczy (chyba także w zamierze-

niu samych Autorów) najważniejszych haseł. Według ich informacji pogrubioną czcionką zaznaczono w indeksie te strony, które odnoszą się do głównych opracowań danego hasła. To nie zawsze jest prawdą. Na przykład tzw. *iura in re aliena* (prawa na rzeczy cudzej) omawiane są przede wszystkim na s. 115 i n. zaś w indeksie podano jako główną s. 94. Co więcej podaje się tam również s. 103, na której nie wspomina się w ogóle o ograniczonych prawach rzeczowych, gdyż jest tam mowa wyłącznie o posiadaniu. Można by mieć również pewne wątpliwości co do doboru samych haseł. Skoro bowiem wymienia się wśród nich Justyniana, O. Balzera to czemu nie Augusta, Konstantyna Wielkiego czy H. Zeissberga. Ten ostatni, podobnie zresztą jak i O. Balzer występuje w przyp. 9 na s. 283 czego jednak nie zaznaczono przy ostatnim z wymienionych (winno być 283⁹ zamiast 283).

Recenzowana książka stanowi istotne *novum* w sposobie przedstawienia prawa rzymskiego. W większości przypadków przyjęta metodyka sprawdza się (za wyjątkiem w zasadzie prawa procesowego, gdzie układ materiału i zbyt rozbudowane tabele często czynią wykład niejasnym), a zawarty w repetytorium materiał stanowi wystarczający minimalny zasób wiedzy potrzebnej studentom. Mimo moich uwag krytycznych, często zresztą dyskusyjnych, mogę stwierdzić, że książka jest napisana na wysokim poziomie i spokojnie można ją polecić studentom wydziałów prawa.

Tomasz Palmirski*

* Uniwersytet Jagielloński.